Nr. 190. Dnia 12 lipca. Piątek. Dnia 30 czerwca (12 lipca) 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Jana Gwalberta.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 42.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 11 w.	Wtorek:	*N. M. P. Szkaplerznej.*
Sobota:	Małgorzaty P.	Zachód „ „ 8 „ 17.	Zachód „ „ 3 „ 7 r.	Środa:	Aleksego W.
Niedziela:	Bonewentury B.	Długość dnia godzin.... 16 „ 25.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 9.	Czwartek:	Szymona.
Poniedz:	Henryka Cesarza.	Ubyło „ „ 0 „ 18.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 19° R.	Piątek:	Wicentego à Paulo.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tolimira bł., jutro Radomiły.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Consilium facultatis" i „Niespodzianki rozwodowe", jutro „Hugonoci" (występ gościnny panny Anny Soffritti);— Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Pociąg spacerowy" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 284 kop. 27. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w ciągu letnich miesięcy, kiedy większa część członków komitetu ministrów jest nieobecną w Petersburgu, instytucja ta zajmować się będzie tylko sprawami, niecierpiącemi zwłoki, wszelkie zaś inne odkładać będzie do jesieni.

= *Nowosti* dowiadują się, iż w sferach narodowych podniesiono kwestję zorganizowania opieki nad biednemi po wsiach.

= Czytamy w gazecie *Nowosti*, iż ministerjum dóbr państwa opracowało projekt utworzenia szeregu nowych szkół rolniczych i zreformowania istniejących. Reforma ma przedewszystkiem dotknąć instytutu w Nowej Aleksandrji, który przemieniony zostanie w akademję rolniczą i leśną, przyczem nowa akademja będzie miała prawo nadawać wyższe stopnie naukowe. Obecnie instytut rolniczo-leśny w Nowej Aleksandrji, bez względu na swój specjalny charakter, znajduje się pod władzą ministerjum oświaty, po reformie jednak przejdzie pod władzę ministerjum dóbr państwa, które odda do rozporządzenia akademji folwark Rudę i powiększy etat instytucji o 25,000 rs. rocznie.

= *Now. wr.* donosi, iż na VIII-ym zjeździe lekarzy i przyrodników w Petersburgu poruszona będzie przedewszystkiem kwestja skutecznej walki z podrabiaczami produktów żywności.

= W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerjum finansów przesłało głównemu komitetowi towarzystwa przemysłu i handlu materjały, tyczące się rewizji ogólnej taryfy celnej. Towarzystwo popierania przemysłu i handlu ma wydać swoją opinję.

= Do ostatniego numeru *Wiest. finans. prom. i torg.* dołączono dwa kartogramy, wykazujące graficznie cenę 1 puda żyta i owsa w Rossji europejskiej. Ceny oznaczone są 6 znakami kolorowemi. Całość daje obrazowe pojęcie o cenach do 13-go czerwca r. b.

= *Grażdanin* dowiaduje się, iż trzyrublówki nowego wzoru mają być niebawem zmienione na inne.

= Projekt otwarcia pocztowych kas oszczędności uzyskał sankcję prawodawczą, zaś we wrześniu r. b. kasy takie będą już otwarte, najpierw w kilku gubernjach, następnie w całem państwie. Organizacja owych instytucyj będzie oparta na tych samych zasadach, na jakich oddawna egzystują kasy pocztowe w Anglji, Francji i Niemczech. Sposób wnoszenia składek ma być jaknajbardziej przystępnym. W tym celu kasy będą urządzone przy wszystkich zakładach pocztowych. Zostaną wypuszczone specjalne marki oszczędnościowe w cenie 5-ciu kop., które będą sprzedawane wszędzie, jak marki pocztowe. Każdemu, kto zażąda, będą wydawane w instytucjach pocztowych bezpłatnie odpowiednie karty o dziesięciu przegródkach do naklejania marek oszczędności. Po zaklejeniu wszystkich przedziałek, urzędnik składa kartę w kasie i wydaje książeczkę z adnotacją o przyjętych 50 kop. Gdy się zbierze rs. 25, suma ta zaczyna procentować w stosunku 3% rocznie. Tym, którzy zaoszczędzą rs. 1,000, będzie proponowane zakupienie za te pieniądze papierów państwowych, albo przelanie do Banku państwa, lub wreszcie wycofanie z kasy. Wszelkie operacje będą możliwie uproszczone.

= Z powodu znacznego powiększenia się czynności biura rady zarządzającej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, skład urzędników tegoż biura wkrótce ma być powiększony.

= Z powodu przypadającego w dniu 16-ym b. m. odpustu w Częstochowie, zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej wyprawi w dniu 15-m lipca pociąg specjalny z powrotem bezpłatnym.

= Z polecenia zarządu nowych wodociągów zrobiono szczegółową rewizję wszystkich kranów pożarnych, urządzonych przy rurach wodociągowych.

= W kasach magistratu i lombardu miejskiego z powodu rewizji miesięcznej, czynności zwykłe przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy będą zawieszone.

= W dniu dzisiejszym rozpoczynają się roboty kanalizacyjne na ul. Kotzebue z przerwą w komunikacji kołowej po obu stronach, w przyszłym zaś tygodniu, po skończeniu kanału na ul. Czystej, przeniesione zostaną roboty kanalizacyjne na ul. Wierzbową, również z wstrzymaniem ruchu kołowego. Robotami powyższemi kierować będzie inżenier kanalizacji, p. Sokal.

= Właściciele domów, położonych przy ulicy Krochmalnej od Żelaznej do Wroniej, wystąpili ze zbiorową prośbą do zarządu miejskiego o należyte uregulowanie bruków i chodników na tejże ulicy.

= Niedawno pisano o miazmatach, zarażających powietrze a wydzielających się z kanału, dostarczającego wodę do stawów: łazienkowskiego, belwederskiego i sieleckiego (Sielce), położonego za rogatką belwederską, przy rewizji którego okazało się: że mieszkańcy wsi Szopy Polskie na ziemi przytykającej do kanału, tuż przy samym zrębie sadzą i sieją warzywa, kiedy brzegi te należą do zarządu pałaców (naokoło każdego źródła na 3 sąż. pol.) i stanowią własność ministerjum pałaców Cesarskich, wskutek czego nikt nie ma prawa, bez pozwolenia tegoż zarządu z nich korzystać. Ziemia wskutek naruszania przez sianie warzyw, wciąż się obsuwa i zamula źródła. Sąsiadujący z kanałem mieszkańcy wyłamują często ze zrębów i rozrzucają trzycalowe deski a nawet 11-calowe belki i robią ścieki, aby tym sposobem można było spuszczać do kanału wszelkie nieczystości z podwórza i domów. Włościanie wsi

16)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Chory wieść tę przyjął spokojnie. Ubytek sił czynił go obojętnym na czysto ziemskie sprawy finansowe, wejrzenie zaś, w przeszłość rzucone, kazało wierzyć, że nie żył daremnie, że powierzonych sobie ewangelicznych talentów nie zmarnował napróżno. Świadomość spełnionego obowiązku osładzała mu ostatnie chwile życia, opromieniała blade rysy wyrazem spokoju i siły.

Prócz gorącej jednak miłości do społeczeństwa, dla którego dobra pracował gorliwie przez całe życie, prócz gorącego przywiązania do maluczkich, Opolski miał bliższe obowiązki. Podnieść i uszlachetnić warstwy niższe, była to mrzonka święta, ale nie dająca się urzeczywistnić odrazu. Inna też troska szarpała w tej chwili sercem umierającego.

Tam dopełnił zadania, rzucił bowiem ziarno, które przez śmierć jego i krew użyznione, plon z czasem przynieść musiało; tu zgonem swym osierocał dwie bezradne, młodziutkie, a w trudnem położeniu pozostawione istoty.

W takiej to chwili Opolski posłał do stryja żony słów kilka, drżącą ręką skreślonych. Chociaż bowiem wyśmiewał niejednokrotnie starego Morskiego za próżność i pychę, za blichtr i ów nieszczęsny tytuł kupiony, w gruncie wierzył w prawość jego i uczciwość, dla których niewinną słabostkę przebaczył hrabiemu oddawna. Zresztą nie miał bliższych krewnych, sądził więc, iż najlepiej uczyni, poruczając dzieci swe stryjecznemu dziadkowi, który je kochał bardzo. Morski przytem, jako człowiek możny, mógł samem nazwiskiem swem zażegnać ruinę, która, dzięki idealnym mrzonkom Opolskiego, sierotom jego dziś groziła.

Chodziło tylko o to, czy stary hrabia będzie miał dość sił, aby zadośćuczynić wezwaniu.

Kartka, przywieziona w odpowiedzi, była wyrazem szczerej boleści Morskiego. Donosił, iż sam niezdolny już do spraw ziemskich, posyła w zastępstwie syna i błaga, aby uważając go za brata pewni byli, że Eustachy, pozostający odtąd stale na wsi, z całą gorliwością i energją postara się ojca w świętym obowiązku zastąpić.

Chory wieść tę przyjął spokojnie; Eustachego znał mało, a chociaż lekkomyślność jego drażniła go niekiedy, brał ją wszakże tylko za zbyt długie szumienie młodego piwa. Sądząc po stryju i żonie swojej, wierzył w honor i uczciwość Morskich; oczy też jego z pewnem ukojeniem spoczywały na ukochanej postaci rozumnej swojej towarzyszki, która klęcząc u wezgłowia, ze śmiertelną bladością oblicza i całą potęgą bólu w oczach, nie zamącała szczytnej tej chwili skargą, ani szlochaniem. Cicha, spokojna, siłą woli panująca nad każdem swem słowem lub ruchem, ze wzrokiem utkwionym w umierającego, słuchała ostatnich jego, z trudnością dawanych rad i rozporządzeń.

U nóg łóżka, na tej samej rozpostartej przed nim skórze niedźwiedziej, klęczało również, w bratnim złączone uścisku, dwoje pacholąt. Dziewczynka, mogąca mieć lat 9 najwyżej, o śniadej twarzyczce i wielkich, dzikich nieco, czarnych oczach, patrzyła z niepojętem jakiemś przerażeniem, na bladą, skrwawioną postać tatka, którego dotąd tak wesołym i pieszczotliwym widywała zawsze. Nie pojmowała jeszcze doniosłości sieroctwa, czuła wszakże, iż jej grozi coś strasznego, jakieś nieszczęście, które zawisnąwszy w powietrzu, tamowało jej oddech swobodny i serce ściskało. Po smagłej też, szczupłej twarzyczce dwa strumienie łez spływały, główka szukała podpory na ramieniu 14-letniego może brata. Chłopię ruchem bezwiednym tuliło siostrę, cała jego uwaga bowiem skupiona była w tej chwili na ukochaną postać ojca, a w oczach jakiś nad wiek poważny, ponury palił się płomień. On rozumiał już, jaką ponosił stratę, pojmował, co mu odbierano, ból zaś i oburzenie na zbrodniczą rękę, która śmiała tak straszną wyrządzić im krzywdę, rzuciło mu w tej chwili do duszy pierwsze zemsty pragnienie.

Chory spostrzegł błysk ten złowieszczy w oczach jedynaka. Wzrok jego cierpieniem nacechowany, pobiegł od podniesionej główki chłopca do charakterystycznej, grupę tę uzupełniającej postaci. Był nią wysoki, nie młody mężczyzna, o dużym, siwiejącym wąsie i rysach poważnych, ubrany w szarą kapotę, która, nie będąc strojem wieśniaczym, odbiegała jednak od form przez klasę wyższą przyjętych, a przypominała mieszczański ubiór małych

Mokotów, zamieszkali w blizkości kanału, piorą w nim bieliznę i płuczą wszystkie warzywa, czem za nieczyszczają wodę i dlatego ryby, znajdujące się w stawach giną. Płukanie warzywa tak zamula kanał, że corok potrzeba go oczyszczać, co pociąga za sobą znaczne koszty. Zarząd pałaców więc zwrócił się w tym względzie do Naczelnika powiatu warszawskiego, aby nieporządkom tym zapobiegł.

= Wypracowany przez kuratorję szkoły handlowej projekt przekształcenia tego zakładu naukowego polega na tem, ażeby przedewszystkiem z dwóch równoległych klas oddziału wstępnego utworzyć oddział dwuklasowy przygotowawczy. W oddziale specjalnym projektowane jest zmniejszenie wykładów przedmiotów ogólnych, a zwiększenie specjalnych, przyczem liczba godzin wykładowych byłaby znacznie zmniejszoną. Według projektu, egzamina roczne przejściowe odbywać się będą piśmiennie, z uwzględnieniem rocznych stopni, a tylko na pierwszy specjalny i z ukończenia całkowitego kursu obowiązywać mają egzamina ustne i piśmienne. Projekt powyższy, sporządzony na wzór szkół handlowych w Cesarstwie, w tych dniach przedstawiony został do uznania władzy edukacyjnej.

= Sprzedaże czterech domów, wystawionych na publiczną licytację przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy za zaległą ratę październikową r. z., które dziś miały się odbyć, do skutku nie dojdą, z powodu zapłacenia rat zaległych, kary i kosztów egzekucyjnych, przynależnych Towarzystwu. Na dzień jutrzejszy wyznaczono trzy sprzedaże.

= Wczoraj na sesji komitetu przebudowy teatru Wielkiego został przyjęty projekt oświetlenia elektrycznego firmy Schukiert z Norymbergi, reprezentowanej przez p. Treitschel.

= Z powodu wyjazdu do wód za granicę p. Henryka Piasczyńskiego, opiekuna ubogich cyrkułu XII-go (Praga), przez czas nieobecności zastępować go będzie pomocnik opiekuna, p. Ludwik Berger.

= Wspomnienie.

W jednym z ostatnich numerów (147 z d. 4-go b. m. i r.), *Wiek* zamieścił artykuł dr. Ant. I. p. t.: Piotr Jaxa Bykowski, jako dyrektor teatru."

Do tej wzmianki dodajemy jeszcze wierszyk okolicznościowy, jaki w r. 1859-ym napisał Henryk Merzbach, autor dramatu „Antoni Malczewski".

Wierszyk ten niebył nigdzie drukowany; zakomunikowany nam został w swoim czasie, przez także już nieżyjącego Władysława Piotrowskiego, artystę dramatycznego, późniejszego dyrektora truppy w Kamieńcu podolskim, a niegdyś ucznia szkoły dramatycznej w Warszawie, na której scenie kilka razy nawet debiutował, jak np. w „Dożywociu" w roli Birbanckiego.

Wiersz ów pisany był w Jarmolińcach, po wyjściu z miejscowego teatru, gdzie podówczas ukazało się wiele udatnych utworów Bykowskiego, pod jego osobistym kierunkiem, lecz pod pseudonymem „Polikarpa Gędzieborskiego".

Sprawozdanie szczegółowe o grze artystów wzmiankowanej truppy zamieszcza „Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych" z roku 1859-go w N. 44 ym.

Oto wierszyk, o którym wyżej:

„Scena powinna być myśli kościołem
Czynów zachętą i życia odbiciem,
A aktor na niej ma być apostołem
Co głosi prawdę, gardząc własnem życiem.
Scena postępu jest bodźcem i echem;
Ach! tylko u nas mało kto rozumie,
Że śmiech na scenie, nieraz łzawym śmiechem,
Że aktor nieraz ciężką boleść tłumi;
Że życie całe i życia wesele
Składa w pokorze na ołtarz swych braci.
Że całą chwałą — oklasków niewiele
I wiele wzgardy, którą świat mu płaci.
Dzięki więc temu, co z bratnią szczerością
Wspiera tę scenę i piórem i czynem,
Co ją ukochał prawdziwą miłością
I chce ją widzieć zwieńczoną wawrzynem.
Dziś jeszcze młodzi, lecz zdolni aktorzy
Pragną serdecznie wznieść tę scenę nową
A rozwijając zdolności—dar Boży,
Pracują dla niej i sercem i głową.
A gdy się scena zamieni w świątynię,
Z zdolnych aktorów powstaną artyści,
Błoga nadzieja twych marzeń się ziści
I wdzięczność braci ciebie nie ominie."

W końcu i to wspomnieć należy, że Bykowski napisał komedję kilkuaktową p. t. „Omal nie dramat", graną w r. 1871-ym przez towarzystwo Anastazego Trapszy w Tivoli warszawskiem, oraz iż przetłumaczył kilka komedyj z francuskiego dla naszego teatru Rozmaitości, które z powodzeniem grywano.

= Z literatury.

* Dr. Stanisław Zaleski, profesor uniwersytetu tomskiego, wydał w Wiedniu rozprawę p. t. *Ueber Unzweckmässigkeit der Aluminium-Kannulen nach Tracheotomie.*

Praca ta pozostaje w związku z poprzednią broszurą młodego uczonego o chorobie Fryderyka III-go.

= Konkurs.

Towarzystwo lekarskie tutejsze ogłosiło następujące tematy na konkurs imienia dra Kaczorowskiego:

1) Zbadać chemicznie produkty trujące jednego z grzybków chorobotwórczych.

2) Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach żołądka przy przewlekłym nieżycie tego organu.

3) Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach dróg oddechowych przy chronicznym nieżycie.

4) Zbadać nanowo ze stanowiska fizjologicznego, czy istnieje *prima intentio* przy zagajaniu przeciętego nerwu.

5) Zbadać, o ile tak zw. guziczki limfatyczne stanowią prawidłową część składową błon śluzowych u człowieka i zwierząt.

Prócz tych tematów utrzymuje się w mocy temat dawniejszy: wykazanie na zasadzie własnych badań pochodzenia morfologicznych różnic i fizjologicznej roli białych ciałek.

Termin do składania rozpraw upływa z d 31-ym marca r. 1890-go.

Za pracę, napisaną na każdy z powyższych 6-ciu tematów, wyznacza się kwota rs. 300, prócz tego rozprawy nagrodzone wydrukowane będą nakładem Towarzystwa najmniej w 300-tu egzemplarzach które stanowić będą własność autora.

Prace nadsyłać należy pyd adresem sekretarza Towarzystwa.

= Strzelanie do gołębi.

Wczorajsza zabawa strzelecka sprowadziła na pole mokotowskie znaczną liczbę sportsmanów.

Do księgi współzawodników zapisało się 23-ch strzelców, prawie wyłącznie członków Towarzystwa racjonalnego polowania.

Zapasy rozpoczęto nadprogramowym konkursem próbnym, do którego wkładka wynosiła po 3 rs.

U mety stanęli pp.: Małychin (0), Bloch (0), Karaszkiewicz (strzał 1), Kaphar (1), X. (5), Fanicyn (0), ks. Golicyn (0), hr. Uwarow (1), Krug (4) i Grekow (1).

Nagrodę w kwocie 18 rs. otrzymał p. X.

W konkursie o trzy gołębie na 26 metrów przyjęli udział z następującym rezultatem pp.: Małychin 2 strz., Słomczyński 5, Kapher 8, hr. Uwarow 6, Bloch 4, Grekow 0, X. 0, Kruk 0, ks. Golicyn 0 i Fanicyn 0.

Pierwszą nagrodę w złotym przedmiocie przyznano p. Kapherowi, drugą, srebrny dżeton i 25% z sumy podpisowej, hr. Uwarowowi, zaś trzecią 25% od wpisu p. Słomczyńskiemu.

Oprócz tego odbyły się konkursy: o dwa gołębie 25 metrów, tudzież o strzały do trzech kul szklanych na 20 metrów.

Na popisie uśmiercono przeszło pięćdziesiat gołębi, które z prawa stały się własnością służby.

W piątek dnia 19-go b. m. o godzinie 2½ po południu na tymże placu odbędzie się wielki konkurs strzelniczy ze współudziałem znanych z celności strzelców z gub. płockiej i lubelskiej.

Oprócz nagród pieniężnych zwycięzcy otrzymają kosztowne podarunki złote i srebrne, przez gospodarzy konkursu już zamówione.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym na konkursie strzelniczym została wystrzeloną jedna serja pistoletowa.

W konkursie sztucerowym wystrzelono 8 seryj.

Komisji strzeleckiej przedstawiono do oceny wystrzeloną przez p. Domaniewskiego 30-tą serję sztucerową.

Zamiast wykazanego na liście dażurnych pułkownika Kulikowskiego, pełnił obowiązki gospodarza p. Czarnowski.

Na dzisiaj zapowiedziano konkursy pistoletowy i sztucerowy, do których staje kilku członków towarzystwa, oraz amatorów strzelania, do stowarzyszenia nie należących.

Dyżur pełnić będzie p. Aleksander Szwede.

Strzelec, który, jak już donosiliśmy, liczbę dokonanych strzałów pomnażał wybijaniem ręcznie znaków na tarczy, przyznając się do winy, wycofał się z konkursu.

= U lakierników.

Zgromadzenie lakierników odbyło w dniu onegdajszym półroczną sesję w sali magistratu.

Po zapisaniu 12-stu uczniów, urząd starszych wydał patenty wyzwolinowe 9-ciu kandydatom.

---

miasteczek. Długie buty, kołnierz i mankiety z cieniutkiego, ale domowego płótna, uzupełniały ubranie, harmonizując prostotą swoją z szlachetnemi rysami i inteligentnem czołem, które pod brzemieniem troski ciężkiej na dłonie w tej chwili opadło.

Wzrok Opolskiego zatrzymawszy się na nim złagodniał i spokojnej już powrócił do wlepionych w siebie, a niewysłowionym bólem gorejących oczów chłopięcia:

— Tadziu, — wyrzekł — czy ty wiesz, co to obowiązek?

— Wiem, ojcze—odparł, z trudnością głos wydobywając.

— Pamiętaj, iż człowiek honoru spełnia go kosztem życia nawet.

Chłopię skinęło ciemnowłosą główką.

— Otóż poszanowanie woli umarłych do najpierwszych należy obowiązków. Pamiętaj więc, Tadziu, iż nie chcę i nie życzę sobie, abyście kiedykolwiek śmierci mej dochodzili, nie wolno wam szukać zadośćuczynienia na tym, który, być może, był tylko bezwiednem w ręku innych narzędziem.

— Ależ, Janie...—wtrąciła blada kobieta.

— To moja ostatnia wola — powtórzył z naciskiem. Ty, Jadwiniu, powinnaś ją lepiej od innych rozumieć. Synowi Jana Opolskiego nie wolno rzucać ziarna nienawiści i zemsty tam, gdzie ojciec jego usiłował przez całe życie miłość i zgodę siać tylko. Pamiętaj, Tadziu, nie zostawiam ci majątku, ale poruczam ci spuściznę stokroć odeń droższą, bo misję podniesienia i uszlachetnienia maluczkich. Teraz błagam tylko, abyś zapamiętał, iż ojciec umierając zakazał ci się mścić, a polecił kochać zagon rodzinny i tych, co go otaczają.

— Przyrzekam spełnić wolę twą, ojcze—wyszeptały blade usta chłopca, z powagą niezwykłą w jego wieku.

— Pamiętaj—ciągnął Opolski,—iż nie pragnę widzieć w tobie reformatora, że nie polecam ci żadnej szerszej działalności. Nie, ja chcę tylko, abyś nigdy w życiu nie sprzedał ojczystego zagona, byś go nie rzucił, nie opuścił dobrowolnie. Opole przez wiele pokoleń przechowanem w naszej rodzinie zostało; ty masz obowiązek dzieciom go swym oddać.

— Kotwicz!—zawołał nagle głośniej.

Postać w szarej kapocie przysunęła się żywo.

Chory zdrową ręką ujął dłoń wąsacza.

— Stary druhu—mówił z rozrzewnieniem—ty mu to wytłumaczysz, nie prawdaż?

— Bądź pan spokojnym — zapewnił stary wieśniak uroczyście.

— Kotwicz—ciągnął chory gorączkowo—tamtym możnym oddaję pieniężną nad memi dziećmi opiekę, ale tobie w moralną poruczam je pieczę. Nie pozwól, by mi je wychowano na bezmyślnych paniczów, lub strupieszałe lalki. Zrób mi z nich rozumnych i uczciwych ludzi. O Terenię się nie lękam, tu przykład matki wystarczy, ale Tadzio...

— Zajmę się nim na równi z rodzonym moim synem, będę ich miał dwóch odtąd.

W rysach Opolskiego wyraz ulgi błysnął.

— Dziękuję — wyszeptał. Zdjąłeś mi ciężar z piersi. Zgon mój niech cię nie smuci, stary druhu.

Oczy jego pałały, dłonie obu w gorącym splotły się uścisku.

— Hrabia Eustachy! — wybiegło na usta pani Opolskiej, która ujrzawszy przybyłego, szybko się podniosła.

Na progu stał młody Morski, a oczy jego w szkła uzbrojone, obrzuciwszy badawczem wejrzeniem całą scenę, błysnęły ironią; na ustach lekkie osiadło skrzywienienie.

— Eustachy!—wołała pani Jadwiga, rzucając się ku niemu z wyciągniętemi dłońmi i tym wyrazem wylania i wdzięczności, z jakim w chwilach nieszczęścia bliskich sobie witamy.

Hrabia obie ujął jej rączki.

— *Chére cousine*—wycedził—jakże mi przykro, że cię w takiej spotykam chwili.

Chłód ten konwencjonalny nie zdołał zmrozić pani Jadwigi.

— Eustachy, dziękuję, żeś przyjechał!—mówiła. Bratem mi zawsze byłeś, chodź, chodź, zobacz, jak straszne Bóg zesłał na nas nieszczęście.

I pociągnęła go ku łóżku.

Na widok krwi zakrzepłej, gdzie niegdzie przy założonych naprędce bandażach, Morski szarpnął się lekko. Zdawało się, iż chciał uciekać przed wstrętnym tym obrazem. Przyzwyczajenia jednak człowieka dobrze wychowanego odniosły nad odrazą zwycięztwo. Przybliżył się, a przywitawszy szwagra, zauważył z uśmiechem.

— No, panie Janie, nastraszyłeś niepotrzebnie mego ojca. Nie jest tak źle, jak widzę.

— Kula tkwi w piersiach—objaśnił chory—doktór życie me na minuty liczy zaledwo.

— A to kanalie — uniósł się hrabia. Przepraszam cię, kuzynko, ale bym jak psom w łeb wszystkim postrzelał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wszystkich członków zgromadzenie liczy 24, na sesji było 15.

Po obliczeniu stanu kasy okazało się, że zgromadzenie posiadało 552 rs., dochód z sesji wyniósł 78 rs., wydatki stanowiły 59 rs., w kasie więc znajduje się obecnie 571 rs.

Starszym tego cechu jest p. Zejdler, podstarszym p. Rejman.

= Dwie partje.

W dniu wczorajszym w przejeździe z Petersburga bawił w mieście naszem jeden z najznakomitszych tamtejszych szachistów, p. S. Ałapin.

Walka, jaką naturalnie natychmiast na 64-ch polach podjęto, wypadła dla Warszawy świetnie: obiedwie partje, jakie rozegrano, wygrał tutejszy znany amator, p. Z.

Jutro p. Ałapin opuszcza Warszawę, udając się do Wrocławia na turniej ogólno-niemieckiego związku szachowego.

= „Pod Sękiem”.

Należąca do najdawniejszych posesyj na ulicy Długiej, zwana „pod Sękiem”, niegdyś własność rodziny Kronenbergów, rozdzieloną została na dwie części.

Jedna obecnie jest przerabianą, druga zaś rozbieraną pod budowę okazałej kamienicy trzypiętrowej.

= Tratwy.

W ostatnich kilku dniach żadna z tratew nie przepłynęła koło brzegu warszawskiego.

Według zebranych wiadomości na wszystkich dopływach Wisły skupiły się w znaczniejszej ilości tratwy, od miesiąca nie mogąc spłynąć dla braku wody.

= O zegar.

Niedawno temu p. M., w imieniu mieszkańców dzielnicy staromiejskiej, podniósł nanowo zapomnianą od kilku lat sprawę zegara na kościele po-pijarskim, na cel naprawy którego przed sześciu laty wpłynęło nieco funduszu.

Pan M. sądzi, że fundusze te musiały znacznie wzrosnąć i mogą być dostateczne na pokrycie kosztów roboty.

W przedmiocie tym odbieramy list p. N., który przed laty sam poruszył kwestję naprawy zegara, zajmował się nią i z tego powodu może o dzisiejszem położeniu rzeczy posiadać najpewniejsze informacje.

Oto, jak objaśnia nas p. N., na koszta naprawy zegara złożono wszystkiego rs. 50, o której to ofierze doniósł w d. 1-ym lutego 1882-go r. *Kur. warsz.*

Oprócz tej sumy nic więcej nie wpłynęło.

Tymczasem doprowadzenie starożytnego zegara do porządku kosztować będzie około 500 rs.

W przekonaniu, że potrzebny fundusz się zbierze, zegar zaraz po zepsuciu się jego oddano znanemu mechanikowi Saugarskiemu, który wszakże do roboty nie przystąpił, nie mając pewności zwrotu kosztów naprawy i zegar też do tej pory u niego nienaprawiony spoczywa.

Proponuje tedy autor listu, aby p. M., emeryt, od lat 50-iu zamieszkały na Starem-Mieście, i jako taki wybornie wszystkim mieszkańcom tamecznym znany, zajął się przeprowadzeniem naprawy do skutku.

Mieszkańcy staromiejscy są najbardziej interesowani w przywróceniu zegara, żaden więc niezawodnie z właścicieli domów, ani zamożniejszych mieszkańców, nie poskąpiłby kilku rubli na pokrycie kosztów dla zyskania wygody, jaką zegar po-pijarski przynosił.

= Opóźnienia.

Mający przybyć wczoraj o godz. 12-ej w południe z Kozienic w górze rzeki statek „Włocławek” żeglugi włocławskiej, spóźnił się o 6 godzin i przyjechał dopiero o godz. 5-ej po południu.

Powodem tego były mielizny.

Z Płocka przybywają parostatki około godziny 8—9, zamiast o 3—4 po południu.

= Kradzież.

W dniu wczorajszym podczas nabożeństwa żałobnego w kościele św. Krzyża, p. Czarnomskiemu skradziono złoty zegarek z herbem i napisem: „*Hand Immemor*”.

Wartość zegarka z łańcuszkiem wynosi 200 rs.

= Po burzy.

Onegdajsza burza spowodowała między innemi następujące wypadki:

Na Marszałkowskiej pod nrem 102-im wicher oberwał sklepowe szyldy.

Pod nrem 35-ym na Zielnej piorun uderzył w komin; inny piorun trafił w balkon domu pod nrem 5-ym na Erywańskiej, przyczem służąca prof. konserwatorjum, p. S., Katarzyna Rybacka, otrzymała nieszkodliwą kontuzję.

= Najechanie.

Dnia 11-go b. m. w gminie Brudno, robotnik z folwarku Marki, Michał Trzciński, wracając pustym wozem, najechał na dwuletniego Władysława Świętochowskiego.

Malec po odniesieniu do domu, wkrótce zmarł.

= Nagła śmierć.

Zamieszkały przy ulicy Złotej pod nrem 57-ym urzędnik izby obrachunkowej, Józef Skolasiński, zmarł wczoraj nagle.

S. liczył 43 lat.

= Pożar.

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem przy ul. Furmańskiej pod nrem 16-ym, w sklepie mącznym Kleinrera zapaliła się nafta, rozlana na podłodze.

Zawiadomione oddziały straży: nowoświecki i ratuszowy, wyruszyły na ratunek.

Ogień jednak zdołali sami mieszkańcy ugasić przed przybyciem strażaków.

+ P. o. starszego kasjera łomżyńskiej izby skarbowej mianowany został p. Berg, dotychczasowy naczelnik sekcji tejże izby.

+ Restauracja świątyni.

Z Mińska gubernjalnego pod d. 8-ym lipca piszą do nas:

„Kościół nasz, dawniej katedralny, od lat kilkudziesięciu nie odnawiany wewnątrz, teraz gruntownie jest restaurowany.

Otrzymano pozwolenie od władzy na zbieranie składek.

Już zdołano zebrać około 3500 rs.; jest to jednak suma o wiele niewystarczająca jeszcze, gdyż koszta ogólne odnowienia mają wynosić przeszło 9000 rs.

Nadzieja tylko w tem, że parafjanie i nadal chętnie z pomocą pośpieszą.

Kierownictwo główne nad robotami objął p. Strzałecki, malarz z Warszawy; robotnicy też lepsi wszyscy ztamtąd pochodzą.

Całe wnętrze kościoła zajmują obecnie wysokie rusztowania.

Nabożeństwo jednak trwa ciągle, gdyż przenieść je gdzieindziej dla braku innej w mieście świątyni, nie można.”

+ Jubileusz.

W d. 10-ym b. m. p. Jakób Daniewski, b. inspektor b. szkoły realnej w Lublinie, obecnie emeryt, zamieszkały w Radomiu, obchodził dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin.

Ze sposobności tej skorzystało 75-ciu uczniów i uczenic jubilata, zamieszkałych w Lublinie i okolicy, przesyłając swemu dawnemu nauczycielowi adres z życzeniami.

Pomiędzy nimi jest wielu już starców siwowłosych i babek...

P. Daniewski był niegdyś wybornym pedagogiem, a chociaż odznaczał się surowością względem uczniów, cieszył się ich szacunkiem i miłością.

+ Suszarnia nasion.

W uzupełnieniu doniesienia naszego o założeniu suszarni nasion w Waliskach vel Borowinie, piszą do nas:

„Las ten może służyć całemu krajowi za dowód, co przy pracy i energji można zdziałać na lotnych piaskach.

Lasek to wprawdzie niski jeszcze, ale prawidłowo zasadzony i z czasem przedstawiać będzie wielką wartość.

Gospodarką w nim zajmuje się leśniczy, p. Swoboda, czech, człowiek pracowity i zdolny leśnik.

W Waliskach rosną sosny zwyczajne, czarne i klon amerykański, udający się wybornie na piaskach.

Wartoby pójść za przykładem pani Bonieckiej, a zyskaliby na tem nietylko właściciele piaszczystych gruntów, ale i kraj cały.”

+ Pomysł piwowarów.

Z Wilna donosi nasz korespondent.

Dużo niezmiernie wrzawy sprawia w Wilnie porozumienie się miejscowych piwowarów większych, w celu podniesienia ceny piwa.

Początkowo dwaj najznaczniejsi wytwórcy wileńscy napoju Gambrynusa, Lipski i Schuman, prowadzili pomiędzy sobą zaciekłą walkę.

Usiłując widocznie cenami nawzajem siebie pobić, doszli wreszcie do tego, że sprzedawali piwo po bajecznie niskich cenach, ze stratą widoczną dla siebie.

Następnie jednak, widząc, że siły obu przeciwników są mniej więcej równe, zaniechali walki, a postanowili dokonać całkiem innego „geszeftu”.

Oto zawarli umowę najformalniejszą ze sobą, usiłując wpłynąć w ten sposób na podniesienie cen piwa i zapominając nawet o art. 1180-ym kod. kar., zakazującym surowo, pod karą więzienia, wszelkiej zmowy wytwórców, lub handlujących.

Piwowarom chodziło szczególnie o to, ażeby zdyskredytować wszystkie te firmy zamiejscowe, które nadsyłają do Wilna piwo, naznaczając ceny tańsze, niż pp. L. i S.

Otóż panowie ci poczęli sprzedawać rozmaite zlewki, najgorsze gatunki piwa swego za bezcen pod firmami zamiejscowemi.

Cel w ten sposób osiągnięto dwojaki: z jednej strony zrobiło poważną konkurencję browarom zamiejscowym, z drugiej zaś znakomicie zdyskredytowały się ich firmy, jako dostarczające wrzekomo najgorszego napoju.

„Operacja” ta trwałaby prawdopodobnie jeszcze bardzo długo, gdyby nie została wykrytą przez czynny urząd akcyzy.

Pomysłowi piwowarzy wileńscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

+ Pożar.

W tych dniach w Nieznanowicach, w pow. włoszczowskim, spłonęła fabryka krochmalu, należąca do p. Poznańskiego z Łodzi.

Straty obliczają na rs. 60,000.

+ Kradzież.

Ks. Jarczyński, zamieszkały w pow. błońskim, doniósł policji, że skradziono mu zegarek złoty i dwie portmonetki z różną złotą i srebrną monetą, wartości 100 rs.

+ Od pioruna.

Na folwarku Krobonosza, w pow. chełmskim, należącym do p. Odrywolskiego, spłonęły w tych dniach budynki gospodarcze, ubezpieczone na 1320 rs., tudzież inwentarz martwy, maszyny itd.

Ostatnie ubezpieczone były na 1300 rs.

Pożar wzniecił piorun.

Wskutek uderzenia pioruna, dnia onegdajszego spłonęła chata włościańska w pobliżu Grodziska, po prawej stronie plantu kolejowego.

Z tej samej przyczyny powstał pożar w okolicach dóbr Chrzanowa, nieopodal Błonia.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Po otrzymaniu wiadomości o wyborze pp.: jenerała Palicyna, Leopolda Kronenberga i Konstantego Górskiego, *Berl. Börsen Courrier* pisze pod datą 10-go b. m.:

Na giełdzie dzisiejszej akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej były w najżywszym ruchu. Podniosły się one, przy znacznych obrotach, z 209 na 215. Otrzymaną z Warszawy wiadomość, że na wczorajszem posiedzeniu rady zarządzającej przedsiębiorstwa jenerał Palicyn na przewodniczącego, a pp. Kronenberg i Górski na wiceprezesów wybrani zostali, podczas gdy dotychczasowi członkowie rady zarządzającej, pp. Gołowin i Luboradzki, dymisje swoje złożyli, tłumaczono tu sobie w ten sposób, że kompromis pomiędzy belgijską grupą akcjonarjuszów i miejscowymi posiadaczami akcyj przyszedł do skutku. Przypuszczenie takie ma z tego powodu cechy słuszności, że p. Bernard Lysen bawi obecnie w Warszawie, a dwaj panowie, którzy wystąpili z rady zarządzającej, zostali wybrani przez akcjonarjuszów belgijskich na ogólnem zgromadzeniu w d. 24-ym maja r. b. Wybór tych panów, których przy ukonstytuowaniu się rady zarządzającej powołano na prezesów, a którzy później jednak nie otrzymali zatwierdzenia rządu cesarsko-russkiego, rozjątrzył specjalnie akcjonarjuszów miejscowych i w układach, które się toczyły między dwiema grupami, celem doprowadzenia do porozumienia, zawsze powracała na pierwszy plan sprawa rezygnacji z tych dwóch miejsc członków rady. Jeżeli więc żądaniu akcjonarjuszów miejscowych ztało się obecnie zadość, nie może to mieć innego znaczenia, jak tylko, że porozumienie nastąpiło. O tem również każe wnioskować silne bardzo zakupywanie akcyj wiedeńskich, którego dokonano w ostatnich dniach na rachunek tak miejscowych, jak i belgijskich kapitalistów. Wybór jenerała Palicyna na przewodniczącego zdaje się być również korzystnym dla interesów przedsiębiorstwa, gdyż jenerał uchodzi za *persona grata* miarodajnych kół russkich. Fakt wybrania p. Kronenberga na wiceprezesa potwierdza również prawdopodobieństwo kompromisu. Gdyby porozumienie rzeczywiście nastąpiło, powitalibyśmy je chętnie w interesie spokojnego i prawidłowego rozwinięcia się w dalszym ciągu tak świetnego przedsiębiorstwa. W ten sposób usuniętoby ten niezdrowy stan, który wywołał w ostatnich czasach tyle pożałowania godnych zawikłań.

*

Na dzisiejszem posiedzeniu rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej ma być dopełniony wybór członka tejże rady w miejsce p. Luboradzkiego, który podał się do dymisji.

W rzędzie kandydatów wymieniają p. Szlenkiera.

*

Ostatni numer *Côte libre* z dnia 8-go b. m., który wczoraj wieczorem przyszedł do Warszawy, podaje w dosłownym przekładzie znany naszym czytelnikom artykuł *Berl. Börs. Cour* z dnia 5-go b. m., w którym organ giełdowy berliński polemizuje z *Kur. warsz.* w sprawie nowych rozporządzeń taryfowych na drodze warszawsko-wiedeńskiej.

Artykuł ten streściliśmy w numerze 185-ym naszego pisma.

*

Według *Côte libre* kurs akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej w Brukselli dnia 8-go b. m. wynosił 401½—490.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś, od godziny 10-ej przed południem, w gmachu magistratu, odbywać się będzie licytacja na jednoroczną (od d. 13-go b. m. do tejże daty 1890-go r.) dzierżawę miejsc na targu miejskim za Żelazną Bramą, oznaczonych numerami od 1—84-go i od 215—316-go, dla sprzedaży produktów żywności, z wyjątkiem mięsa i śledzi; na miejscach tych dzierżawcy winni ustawiać własne stoły przenośne, podług wskazanego przez magistrat wzoru. Od stawających do licytacji kaucja pobieraną nie będzie, lecz utrzymujący się przy dzierżawie winni wnieść zaraz na ręce odbywającego licytację urzędnika całoroczną sumę dzierżawną, która zadeklarowaną zostanie. Licytacja będzie głośna *in plus* od cen, jakie płacą dotychczasowi dzierżawcy; za miejsca zaś, nie będące obecnie w dzierżawie, ustanowioną została cena do licytacji na 5 rs. za każde.

— Od dnia jutrzejszego stacja kolei warszawsko-wiedeńskiej Ząbkowice w związku południowo-zachodnim włączona będzie do taryfy specjalnej dla przewozu szkła i wyrobów szklanych w pojedynczych i pełnych ładunkach, jaka obowiązuje stacje: Sosnowiec, Granica, Dąbrowa, Strzemieszyce i Zawiercie.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej, odbędzie się zwyczajne zgromadzenie ogólne członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

— Jutro odbędzie się w Petersburgu losowanie pięcioprocentowej pożyczki premjowej russkiej z r. 1864-go.

— Jutro rozpocznie się wypłata 64-go kuponu od akcyj wielkiego Towarzystwa kolei russkich, oraz zwrot kapitału za wyciągnięte d. 2-go stycznia r. b. do amortyzacji akcje.

— Od jutra dozwolone jest polowanie na ptactwo przelotne, jako to: na żórawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kwiki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki. Na wymienione powyżej ptaki polować wolno do d. 12-go kwietnia r. p. włącznie.

Na pogorzelców Kałuszyna.

S. F. rs. 10; Teodor P. pozostałe z rachunku rs. 2 kop. 94; bezimiennie rs. 1; posłaniec nr. 400 tytułem kary kop. 50.

— Znalezioną w teatrzyku Belle-vue portmonetkę z drobną kwotą pieniędzy odebrać można w kantorze *Kurjera* za udowodnieniem.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Katarzyna z Nowakowskich Dymińska,

wdowa, emerytka, opatrzona św. sakramentami, dnia 10-go lipca r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 76. Pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 12-ym lipca, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** rano, w kościele Opieki św. Józefa na Krakow.-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie **4-ej** po południu z dolnego kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski. —873

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Moskwa 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— *Great attraction* dzisiejszych wyścigów na polu Chodyńskiem stanowiło wielkie Derby moskiewskie. W biegu tym przyszła pierwsza do mety „Sławianofilka" p. Woroncowa, drugą była „Konkordja". W wyścigu o nagrodę Cesarską pierwszym był „Kogut" p. Ursyn-Niemcewicza, drugą „M-me de Paradère" p. Zielińskiego. Nagrodę Pocieszenia wziął „Mohort" p. Leopolda Kronenberga.

Wiedeń 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj odbył się pierwszy obiad delegacyjny. Cesarz rozmawiał z Riegierem i Matuszem o wyniku wyborów czeskich. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 11-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Correspondance de l'Est* donosi, że uzbrojenie rezerw trzeciego powołania w Serbji wywołuje w Bułgarji poważne zaniepokojenie. Zarządzono tam obsadzenie wojskiem granicy serbskiej. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 11-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Półurzędowe sprawozdanie w *Polit. Corr.* o owacjach, wyprawionych w Turynie Kossutowi, odmawia tymże politycznego znaczenia. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*)— Młodoczesi przedłożyli staroczechom program wspólnej akcji. *Hlas naroda* przypisuje zwycięztwo pierwszych zręcznie rozwiniętej agitacji nauczycieli ludowych. (*Aj. półn.*)

Berlin 11-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że znany artykuł w kwestji wojny nie pochodzi od ks. Bismarka.

Bukareszt 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Zaniepokojone mobilizacją serbską Turcja, Czarnogórze i Grecja, koncentrują wojska na swoich granicach.

Londyn 11-go lipca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin minister wojny Stanhope oświadczył, że Anglja jest zobowiązaną dopomagać Egiptowi do obrony jego granic. Przedstawiciel angielski w Kairze doniósł, że wzmocnienie wojsk egipskich jest niezbędnie potrzebnem. (*Aj. półn.*)

Waszyngton 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*— Raport biura rolniczego za czerwiec opiewa: stan przeciętny pszenicy ozimej 92%, jarej 83%, bawełny 87%. *Aj. pół.*)

Nowy Jork 11-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Straszne deszcze, które spadły w zachodniej części stanu New-York, wyrządziły znaczne szkody, pozrywały mosty i zniszczyły fabryki. Straty w ludziach dotychczas niema.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Mocna tendencja giełdy wczorajszej przeniosła się na dzisiejsze zebranie i zdołała przetrwać aż do końca posiedzenia. Obroty były wogóle niewielkie. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych, w porównaniu z wczorajszemi kursami, nie uległy zmianie, równie jak i banknoty z dostawą na koniec miesiąca. Z weksli: Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., a krótki Petersburg o 10 fen., podczas gdy długi Petersburg, który był w zaofiarowaniu, gorzej o 10 fen. Wiedeń w obu terminach bez zmiany (krótki 171.50, długi 170.60.) Rynek papierów cieszył się niewielką zwyżką. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., pożyczka wschodnia natomiast pozostała bez zmiany, a listy likwidacyjne straciły 10 kop. Wyżej notowano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, kupony celne, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russką rentę złotą. Pożyczki konsolidowane 5% z r. 1884-go utrzymały poziom wczorajszy. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ½%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto podrożało o 75 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. na dostawę.

Berlin 11-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.30	Akcje kredytowe	163.—
Wek. na Petersb. krót.	207.70	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	205.90	„ „ dł.	20.35⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	208.25	Żyto w tow. gotow.	151.50
Wschodnia poż. II em.	63.70	Żyto na wiosnę	154.—
Listy zast. serji I-ej	63.10		

Kursa z dnia 10-go lipca: 208.45, 208.10, 207.60, 206.—, 208.25, 63.70, 63.—, 162.50, 150.75, 153.75.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 11-go lipca. — Usposobienie dzisiejszego targu było chętne i ożywione, przy dowozach bardzo małych. Pszenicy ofiarowano 300 korcy, wyborowe gatunki osiągały 6.25, 6.30 do 6.35, za białą płacono 6.15, innych gatunków nie było. Żyta wystawiono na sprzedaż około 200 korcy, wyborowe ziarno kupowano po 4.60—4.65, średnie po po 4.50. Owsa zaledwie 100 korcy, dostarczono, ceny wysokie, nabywano tylko na detal, płacono po 2.90, 3 rs. do 3.30 stosownie do gatunku. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się.

Targ na Pradze dnia 11-go lipca. — Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, wynosiły 22 wagony, usposobienie mocne. Żyto zwyżkowo, dostarczono 2 wagony, wyborowe sprzedawano po 78 do 81 kop., średnie 75 do 77 kop., ordynaryjne do 74 kop. Owsa dowieziono 16 wagonów, usposobienie bardzo mocne, wyborowy kupowano po 83—88 kop., średni po 82 do 87 kop., ordynaryjny po 78 do 81 kop. Gryka mocno, 85 do 94 kop. Jęczmień bez zmiany po 50—70 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana zwyżkowo, dowieziono 4 wagony, sprzedawano tylko średnie gatunki po 110 do 125 kop.

Gdańsk 10-go lipca. — Pszenica krajowa i tranzytowa w dobrym popycie, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 125/6 i 126 funt. 133 m., dobrze pstrą 127 f. 135 m., szklistą stęchłą 126 f. 133 m., szklistą 124/5 f. 135 m., jasno-pstrą 128 do 130 f. 141 m., 129 f. 142 m., 130 f. 143 m., 130/1 f. 143½ m., wysoko-pstrą 129/30 funt. 144 m., za russką transito jasno-pstrą 126 f. 138 m., 127/8 f. 140 m., 128/9 funt. 141 m., czerwoną 126 i 129/30 f. 135 m., łagodnie czerwoną 121 f. 128 m., wybitnie czerwoną 130 f. 140 m. za tonnę. Terminy transito: na lipiec-sierpień 137 mar. w żądaniu, 136 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 130 m. płacono, na październik-listopad 138½ m. płacono, na listopad-grudzień 139 mar. w żądaniu, 138½ w płaceniu, na kwiecień-maj 144 mar. w żądaniu, 143½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 135 marek. Żyto krajowe słabiej, a tranzytowe bez zmiany; płacono za polskie transito 125 funt. 97 marek, za 120 funt. i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień transitowe 95½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 100 m. płaceniu, tranzytowe 99½ mar. płacono, na październik-listopad transitowe 100½ m. w żądaniu, 100 m. płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 96 mar., tranzytowego 95 mar. Jęczmień targowano russki transito 109 f. 86 marek, 107/8 f. 92 m. za tonnę. Owies bez obrotów. Groch polski transito warzelny 118 m. za tonnę płacono. Rzepik cokolwiek mocniej, polski transito 252 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10, 4.17½ m., 4.20 m., średnie 4 m., za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54¼ m. w płaceniu, podlegający cłu 34¼ mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 208.25 marek za 100 rubli.

Odessa 6-go czerwca.—Nie wiele zmian jest do zanotowania w ogólnym stanie tutejszego rynku. Obroty były dość ożywione, lecz ceny pszenicy uległy lekkiemu osłabieniu. Inne zboża z bardzo małemi wyjątkami, utrzymały kursa zeszłotygodniowe. Dowozy, szczególniej zboża, są bardzo ożywione i morzem i koleją żelazną. Stan zbiorów zmienił się również bardzo niewiele. Według otrzymanych wiadomości, można się spodziewać plonów mniej niż średnich. Pszenicy ozimej w wyborowych partjach poszukiwano po 98 kop. do rs. 1.03; gatunki drugorzędne po 94 do 97, a gorsze od 85 do 90 kop. za pud. Sandomierka bez obrotów, notowana nominalnie po 94 do rs. 1 za pud. Girki kupiono dość dużo, płacono za ziarno z okolic Nikopola 95 do 98 kop., z okolic Berisławia 99 do 93 kop., z okolic Kachowki 85 do 88 kop., a z okolic Odessy 95 do 97 kop. za pud. Żyto miało wciąż targ mocny, przy cenach 62 do 70 kop. za pud, stosownie do wagi i wartości ziarna. Kukurydza spokojnie i w małym ruchu po 50 do 53 kop. Otrzymano kilka transportów z Akkermannu. Jęczmienia ceny bez zmiany od 49 do 57 kop. za pud. Owies spokojnie z powodu braku towaru gotowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji W.*—Forma wiersza nieco zaniedbana. Wiersz byłby skorzystał, gdyby autorka tę samą myśl wypowiedziała jędrniej bez ckliwej sentymentalności.

— *Panu S. R.*—Sok ogórków kwaszonych, serwatka, mleko kwaśne, rostwór sublimatu 1:1000.

— *Panu X., studentowi.* — Zwykle na czas ten wyjeżdża, o adresie mieszkania może sz. pan dowiedzieć się z kalendarza lub w pierwszej lepszej aptece.

— *Panu X. Y.*—Bardzo skromne: od 1,500—2,000 fr.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 11-go lipca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 10-go g. 9 w.	749.8	62	W	22.7	18.1
D. 11-go g. 7 r.	749.8	51	PdW	26.3	21.0
„ g. 1 pp.	749.5	30	Z	33.3	26.6

W ciągu d. 10-go b. m.: Temperatura najniższa C. 18.8 = R. 15.0; „ najwyższa C. 29.4 = R. 23.5; Wysokość wody spadłej 13.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Stelli.* Odebrałem. 2340

T.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Іюня (11 Іюля) 1889 г.
Redaktor. Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).